

Zespół Szkół
w Grodzisku
E-mail: be.go@op.pl

Rok 2006, numer 10

28 listopada 2006

W tym numerze:

Wybory samorządowe Turniej w Szepietowie	2
Wernisaż malarstwa Stanisława Kurka	3
Wywiad ze Stanisławem Kurkiem absolwentem naszej szkoły	4
Jego Eminencja Metropolita Sawa w Grodzisku	5
„Kto ratuje życie...” Wywiad z Marią Kopiec	6
Jubileusz „Złotych Godów”	7
Fotoreportaż z uroczystości „Złotych Godów”	8
Dzień Nauczyciela — fotoreportaż	9
Wnuki Sybiraków podczas Marszu Pamięci	10
Ciekawi ludzie z naszej gminy—Wojciech Waściszewski	11
Ciekawi ludzie c.d. „Góra Grosza”	12
Zbierajmy zużyte baterie! Piszemy opowiadania, wiersze...	13
Piszemy opowiadania, wiersze... c.d	14
Belfry w Wilnie	15
Biegi Niepodległości	16



Grodziszczanka

www.zegrodzisk.republika.pl

Pismo wydawane przez Zespół Szkół w Grodzisku



Nasz szkolny zespół taneczny podczas uroczystości „Złotych Godów” - październik 2006

Zapraszamy do lektury
kolejnego numeru naszej
szkolnej gazety!

W tym numerze: reportaże z uroczystości, ciekawe wywiady, galerie zdjęć, wiersze oraz ciekawostki z życia szkoły...



Wybory samorządowe

Wybory samorządowe



Wójt Gminy Grodzisk
mgr Antoni Tymiński

Wszystkim mieszkańcom
Gminy Grodzisk
za poparcie mojej
kandydatury w wyborach
na Wójta Gminy składam
serdeczne podziękowania
Antoni Tymiński



Dnia 17 września 2006 r. bieżącego roku Podlaskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Szepietowie odbyła się siódma edycja wojewódzkiego turnieju pod hasłem „Aktywizacja społeczności wiejskiej”. Spośród siedmiu wsi biorących udział w tym konkursie znalazły się Stadniki reprezentujące powiat Siemiatycki i naszą gminę. Zajęliśmy tam trzecie miejsce. Przygotowania do tego turnieju trwały kilka tygodni, a pomagał nam ODR (Ośrodek Doradztwa Rolniczego) w Siemiatyczach.

Braliśmy udział w ośmiu konkurencjach. Kobiety rywalizowały między innymi w obieraniu ziemniaków na czas i robieniu z nich frytek o grubości równej 0,5cm. Mężczyźni zaś musieli wjechać w określone miejsce ciągnikiem z zaczepioną z przodu przyczepą. Nie ominęły nas też konkurencje widzowie z zakresu technologii produkcji rolniczej, ekologii, funduszy strukturalnych, agroturystyki. Swój wkład miały także dzieci i młodzież, która przedstawiała scenkę z cyklu „Ocalić od zapomnienia”. Stadniki przygotowały również stoisko, na którym wystawiły swoje regionalne produkty między innymi udziec pieczony, swojskie nalewki oraz smaczne tradycyjne smakołyki. Największą jednak ciekawostką okazała się trzy metrowa kukurydza, która urosła mimo panującej w tym czasie suszy. Niedowierzająca komisja sprawdzała czy nie jest ona przypadkiem sklejana w kilku miejscach.

Dzięki zaangażowaniu tak licznej grupy mieszkańców zajęliśmy miejsce na podium. Trzeba również powiedzieć, że wieś Stadniki otrzymała medale i puchary, które można obejrzeć w budynku gminy.

Karolina Derewońko IIC
Natalia Mazur IIC
Anna Sobieska IIC



Turniej wsi w Szepietowie



Stanisław Kurek absolwent naszej szkoły

29 września 2006r. w Zespole Szkół w Grodzisku miało miejsce otwarcie wystawy malarstwa **Stanisława Kurka**. Wystawę zorganizowała nauczycielka plastyki p. Małgorzata Jaczewska. Na wernisaż przybyli przedstawiciele władz samorządowych m. in. **Starosta Powiatu Siemiatycze p. Jan Zalewski, Wójt Gminy Grodzisk p. Antoni Tymiński, Dyrektor Banku Spółdzielczego w Grodzisku p. Mikołaj Szarejko oraz Dyrektor Zespołu Szkół w Grodzisku p. Teresa Kosińska** jako gospodarz spotkania.

Na specjalne życzenie artysty, zaproszone zostały emerytowane nauczycielki **p. Irena Kosińska oraz p. Stanisława Sawko**, które przed laty uczyły Pana Stanisława w tutejszej Szkole Podstawowej.

Stanisław Kurek urodził się w 1934 roku w Mierzynówce. Mieszka w Konstancinie Jeziornej pod Warszawą. Jest malarzem grafikiem, projektantem i poligrafem.

Ostatnie 20 lat pracował na Wydziale Grafiki w **Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych** jako nauczyciel zawodu w pracowniach **serigrafii i litografii**. Jest współzałożycielem Stowarzyszenia Plastyków „Triada” przy Ośrodku Kultury w Konstancinie oraz autorem znaku i nazwy stowarzyszenia. Równocześnie bierze czynny udział w życiu „Grupy Plastyków —Piaseczno”. **Był długoletnim członkiem Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików i Projektantów, a obecnie jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków — Sztuka Użytkowa.** Miał około 20 wystaw indywidualnych i 50 udziałów w wystawach zbiorowych w kraju i za granicą.

Stworzył cztery cykle malarskie: „**Konstancin w akwareli**”, „**Konstancin i okolice w akwareli**”, „**Uroda Ziemi Piaseczyńskiej**” oraz „**Klimaty Mazowieckie**”.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że pasje malarskie Pana Stanisława podziela żona Teodora, nauczycielka plastyki. Maluje akwarele oraz pastele, a także zajmuje się malarstwem olejnym.

Wszystkich zainteresowanych twórczością Państwa Teodory i Stanisława Kurków zapraszamy na stronę internetową www.konstancin.com/galerie/galerie.htm



Państwo Teodora i Stanisław Kurek



Od lewej: Teodora Kurek, Irena Kosińska, Stanisława Sawko, Stanisław Kurek



Od prawej: Starosta Powiatu Siemiatycze p. Jan Zalewski, Państwo Kurek, Wójt Gminy Grodzisk p. Antoni Tymiński oraz Dyrektor Banku Spółdzielczego w Grodzisku p. Mikołaj Szarejko



Jeden z obrazów Pana Stanisława

Wywiad z Panem Stanisławem Kurkiem —absolwentem naszej szkoły — malarzem grafikim, wieloletnim wykładowcą na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Z artystą rozmawia Ela Gibulska, uczennica klasy III c Publicznego Gimnazjum w Grodzisku.

Jak długo Pan maluje? Interesuje się Pan tym od dzieciństwa, czy dopiero później ujawniły się pańskie zdolności?

Człowiek się z tym po prostu rodzi, a potem rozwija zdolności i nabiera doświadczenia. Kiedyś nie było kredek, ani papieru, więc jako dziecko wyszukiwałem kolorowych, zielonych i czerwonych glinek, zlepiająców żwiru. Malowałem na oborze, na stodole, wszędzie, gdzie się dało. Różnego rodzaju rysunki. Jakieś krowy, zwierzęta, karykatury, wszystko, co widziałem i wszystko co mnie otaczało. Z czasem oczywiście, już gdy pojawił się papier malowałem na papierze. Tak więc interesuję się tym od samego początku, od kiedy tylko pamiętam.

Co było inspiracją tego, że zaczął Pan malować? Czy wpływ na to miało środowisko, w którym Pan wyrastał?

Jak już wspominałem, zaczęło się od tego, że malowałem wszystko to, co widziałem, co było dookoła mnie. Wśród tych obrazów jest wiele takich, które przedstawiają moje rodzinne strony. Można tu odnaleźć znajome lasy, pola, krajobrazy, jak i odległe pejzaże. Poprzez tę wystawę chce pokazać, jak jest piękna ta nasza Polska od wschodu po zachód, od morza po Tatry.

Jaka jest Pana ulubiona technika artystyczna?

Jest wiele technik artystycznych, których używam i które lubię, jednak zdecydowanie preferuję akwarele.

Co Pan chce przekazać poprzez swoje obrazy?

Świat, w którym żyjemy jest zapędzony. Ludzie biegną za pieniędzmi. Nikt nie interesuje się ekologią, nie dostrzega otaczającego nas piękna. Przez obrazy, w sposób skrócony streszczam, wybieram to, co najładniejsze. Chcę zwrócić uwagę innych, mówiąc „Patrz, jakie to piękne”. Jestem Polakiem i szcycę się tym, co w naszym kraju jest cudne. Nie szukam uroków, jak inni, za granicą. Uważam, że tu w Polsce, jest bardzo pięknie i na to chcę zwrócić uwagę odbiorców moich obrazów.

Wiem, że prezentuje Pan swoje prace w Warszawie. Gdzie można je oglądać?



Dyrektor Zespołu Szkół w Grodzisku p. Teresa Kosińska wręcza p. Stanisławowi na pamiątkę spotkania „Monografię o Grodzisku”



Ela Gibulska podczas wywiadu z p. Stanisławem Kurkiem

Tak, moje prace można znaleźć w warszawskich galeriach np. galeria „Vena”, „3A”, jak i w wiel innych galeriach takich jak „Lima” - Konstancin – Jeziorna „Galeria” w Mińsku Mazowieckim, czy „Galeria Baccio” w Piasecznie.

Co skłoniło Pana do pokazania swoich obrazów w naszej gminie?

Pokazywałem swoje obrazy w wielu miejscach Polski, więc postanowiłem, że pokażę je tutaj, w środowisku z którego pochodzę. Moja wystawa kierowana jest sentymentem. Uważam, że każdy człowiek, który osiągnął już pewien wiek, kiedy niejako pokrywa się patyną, wraca myślami do swoich korzeni. Tu na tej ziemi jest moja Ojczyzna, bardzo bliska mojemu sercu.

Dlaczego tak późno?

A to już nie jest zależne ode mnie. Walczyłem 3 lata o to, żeby zorganizować tu wystawę.

Czy prezentuje Pan swoje dzieła za granicą? Jeśli tak, to gdzie?

Tak, moje obrazy znajdują się również za granicą. W Belgii – „Holiday Inn”, „College Bridge”, w Tybecie w zbiorach Daley – Lamy oraz w licznych kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą.

Jaką rolę w pańskim życiu odgrywa sztuka?

Sztuka jest celem mojego życia, zasadniczym sposobem jego realizacji, chlebem powszednim. Po prostu nie wyobrażam sobie życia bez niej. Sztuka jest częścią mojego życia, częścią mnie.

Czy ma Pan swojego ulubionego malarza artystę?

Jest wielu świetnych, współczesnych artystów, których znam i z którymi pracuję, którzy wykładają na Akademii Sztuk Pięknych np. Hubert Tomaszewski, Henryk Chyliński i wielu, wielu innych niepowtarzalnych artystów. Jednak ja nie wzoruję się na nikim.

Na koniec ostatnie pytanie. Czy mógłby Pan ujawnić naszym czytelnikom swoje Plany artystyczne?

Malować, malować i jeszcze raz malować. Zamierzam nadal kontynuować swoją karierę artystyczną i pokazywać swoje obrazy na kolejnych wystawach.

Dziękuję za udzielenie wywiadu dla naszej gazety i życzę owocnej pracy i wielu sukcesów.

Dostojny Gość w Parafii Prawosławnej w Grodzisku

Uroczystość w dzień święta **Narodzenia Matki Bożej w parafii p.w. św. Mikołaja Cudotwórcy w Grodzisku** miała bardzo uroczysty charakter. Obchodom święta w dniu **21 września 2006r. Przewodniczył Zwierzchnik Kościoła Prawosławnego Jego Eminencja Sawa Metropolita Warszawski i Całej Polski.**

W tym dniu, oprócz uroczystości liturgicznych poświęconych świętu, Jego Eminencja przeprowadził wizytację kanoniczną naszej parafii oraz poświęcił nowo wybudowany dom parafialny, wzniesiony ze składek miejscowej wspólnoty.

O godzinie 9.00 ze świątyni parafialnej wyszła uroczysta procesja pod dom parafialny na spotkanie Dostojnego Gościa, po czym Władyka wraz z wiernymi, dziećmi i młodzieżą z naszej szkoły, udał się na Świętą Liturgię. W czasie procesji najmłodsze dziewczynki sypały kwiatki.

Po przyjeździe pod parafialną cerkiew, Arcypasterza powitali: **Wójt Gminy Grodzisk p. Antoni Tymiński** wraz z władzami samorządowymi, **Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej w Grodzisku ks. Henryk Filipowicz**, **Dyrektor Zespołu Szkół w Grodzisku p. Teresa Kosińska**, a także **Dyrektor Banku Spółdzielczego w Grodzisku p. Mikołaj Szarejko.**

Następnie młodzież, rada parafialna, starosta cerkiewny oraz proboszcz parafii **ks. Mirosław Mołotowicz** powitali przybyłego Gościa, prosząc o błogosławieństwo i modlitwy.

Świętą Liturgię Jego Eminencja celebrował wraz z licznie przybyłym duchowieństwem oraz w obecności wielu wiernych i przybyłych gości. Uroczystą homilię wygłosił Władyka, nawołując do gorliwej i nieustannej modlitwy. Świąteczne nabożeństwo zakończyła procesja wokół cerkwi.

Następnie Dostojny Gość wraz z przybyłymi kapłanami i zaproszonymi gośćmi udał się do domu parafialnego, gdzie miało miejsce poświęcenie plebanii.

Jego Eminencja Metropolita Sawa udzielił błogosławieństwa mieszkańcom nowego domu **ks. Mirosławowi Mołotowiczowi**, **Matuszce Marii** oraz dzieciom.

Uroczystość zakończyła się świątecznym obiadem z udziałem Metropolity i zaproszonych gości.

Alina Mołotowicz kl. III a G

Władyka – wyraz pochodzący z języka cerkiewnosłowiańskiego, wierni tak zwracają się do biskupów

Metropolita – tytuł zwierzchnika Kościoła Prawosławnego w Polsce

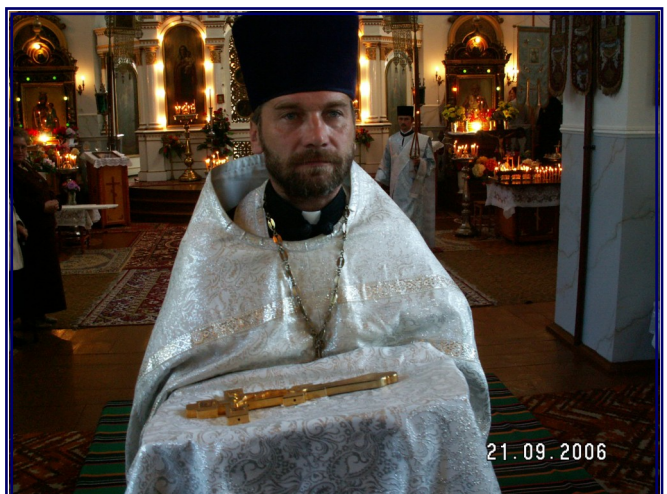
Metropolita Sawa jest biskupem diecezji do której należy Parafia Prawosławna w Grodzisku



Jego Eminencja Metropolita Sawa błogosławi wiernych



Dzieci z naszej szkoły podczas procesji do cerkwi



Ks. Mirosław Mołotowicz, proboszcz parafii wita Metropolitę



„Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat...”

Wywiad z Panią Marią Kopiec z Makark, dziś ponad 90-letnią kobietą, osobą o wielkim sercu i odwadze. Jest to bohaterka, która podczas II wojny światowej wraz z mężem Stefanem, z narażeniem własnego życia, zdecydowała się ratować życie Żydom - kobiecie i mężczyźnie. Za ten bohaterski czyn Pani Maria wraz z mężem Stefanem została uznana za Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

- Gdy wybuchła wojna miała Pani 23 lata i mieszkała w Makarkach. Czy dużo było wówczas rodzin żydowskich we wsi i jakie były między wami relacje?

- W Makarkach żyły 3 rodziny żydowskie. Chodziliśmy razem do szkoły i przyjaźniliśmy się. Po pewnym czasie Niemcy zabierali wszystkich Żydów do getta. Cwi Kramer (uratowany) był w tym czasie w wojsku. Po wyjściu pojechał po rodzinę do getta. Rodzeństwo namówił do ucieczki, rodziców niestety nie. Gdy uciekali strażnicy zabili 2 siostry i 2 braci Kramera, jemu udało się uciec. Rodziców wywieźli do Treblinki.

- **Gdzie Pan Kramer pochował rodzinie?**

- Rodzice są pochowani w Treblince - tam zginęli. Kramer odwiedzał ich groby przy każdym przyjeździe do Polski. Natomiast rodzeństwo jest pochowane na cmentarzu żydowskim w Siemiatyczach. Kramer przysłał wszystkie napisy, które zdobią bramę wejściową z Izraela.

- **Jak to się stało, że Pan Kramer znalazł się w Makarkach?**

- Po dłuższym przebywaniu w Bacikach doszedł do wniosku, że bez środków do życia nie wytrzyma tam dłużej. Najlepszym rozwiązaniem dla niego okazał się powrót do rodzinnej wioski. Schował się na ruszcie w stodole. Tam znalazł go mój mąż i przyprowadził do domu. Długo rozmawialiśmy.

- **W jaki sposób mu Pani dalej pomagała?**

- Kramer ukrywał się w stodole. Przez około rok nosiliśmy mu jedzenie, lecz było to ryzykowne. Gdyby się wydało, że przechowujemy Żyda nas by zabili, a wioskę spalili!

- **Co było dalej...**

- Zrobiliśmy mu schron w domu. Koło kaflowego pieca stała szafa-wejście do kryjówki. Pod podłogą znajdował się jego „dom”.

- **Jak długo i przez kogo została zrobiona kryjówka?**

- Robili ją przez około tydzień. Mój mąż, brat i Cwi Kramer.

- **Wychodził z tej kryjówki?**

- Tak. Wieczorami wychodził w pole spotykać się z innymi Żydami. Pewnego razu zauważył, że ktoś ukrywa się w zbożu. Była to Helena. Późniejsza żona Kramera. Przyprowadził ją do nas. Na początku baliśmy się otworzyć. Helena z Cwi Kramerem ukrywali się w podłodze.

- **Pomogła Pani komuś jeszcze oprócz Heleny i Kramera?**

Tak... w Krynkach w lesie ukrywali się Żydzi. Gdy chodziliśmy w lato kosić nosiliśmy im jedzenie. Było ich 12.



Helena i Cwi Kramerowie — uratowani przez panią Marię



Maria Kopiec z dyplomem honorowym. Osoba uznana za *Sprawiedliwego* jest odznaczana specjalnie wybitym medalem noszącym jej imię i nazwisko, dyplomem honorowym i przywilejem wpisania nazwiska na Murze Honorowym w Ogrodzie Sprawiedliwych w Yad Vashem

- **Co się działo w tym czasie gdy Niemcy opuścili kraj?**

- Hela i Kramer wyjechali do Siemiatycz. Mieli tam 2 domy. Lecz długo tam nie byli, ponieważ mieszkańcy Siemiatycz im dokuczali. Szybko podjęli decyzję o wyjeździe do Izraela. Tam też było bardzo ciężko, nie chcieli ich przyjąć, ponieważ to była jeszcze kolonia angielska. Pomógł im brat Heleny, który dowiedział się o ich przyjeździe.

- **Ile czasu minęło od wyjazdu z Polski do ponownego powrotu?**

- 43 lata. Gdy przyjechał po raz pierwszy nie poznaliśmy go. Zaprosił nas do Izraela.

- **Czy została tam Pani w jakiś sposób odznaczona?**

- Tak. Otrzymałam dyplom, medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Posadziłam tam również drzewo, przy którym wisi tabliczka z moim imieniem i nazwiskiem.

- **W jaki sposób się to odbywało?**

- Odznaczenia wręczali najwyższe głowy państwa izraelskiego.

- **Ile razy była Pani w Izraelu?**

- Byłam tylko raz. Moja rodzina jeździła częściej. Przywieźli mi szyszki z drzewa, które sadziłam. Ale Kramer odwiedzał mnie często. Za każdym razem jak przyjeżdżał prosił o placki ziemniaczane, które nazywał „makarskimi”. Lubił też „kluski makarskie” ze śmietaną. On już niestety nie żyje, ale Helena i córki nadal utrzymują z nami kontakt.

- **Czy w późniejszym życiu zdarzały się momenty, w których bała się Pani równie mocno jak wtedy, podczas ukrywania Kramera i Pani Heleny?**

- Nie. Tamten okres był najstraszniejszy w całym moim życiu. Nigdy później nie bałam się tak bardzo jak wtedy. Narażałam przecież życie całej swojej rodziny. A rodzina, zwłaszcza dzieci były i są najważniejsze w moim życiu.

- **Ja żyję się ze świadomością, że uratowało się życie dwojgu ludziom?**

- Czuję, że Bóg wciąż mi to wynagradza. Mam wrażenie, że dał mi drugie życie. Na początku lat 80-tych miałam ciężki wypadek. Byłam bliska śmierci, ale, jak mówiłam wcześniej, Bóg podarował mi chyba drugie życie. Od wypadku minęło już ponad 20 lat, ja nadal cieszę się życiem i dobrym zdrowiem. Jestem wdzięczna Bogu, że mogłam widzieć jak dorastają moje wnuczki.

Jest Pani bohaterką. Mamy nadzieję, że będzie Pani przykładem dla wielu ludzi. Bardzo miło było nam poznać, tak zasłużoną osobę, która uratowała wiele ludzkich istnień. Dziękujemy za czas, który poświęciła nam Pani. Życzymy dużo zdrowia.

Marlena Derwonko i Joanna Pawluk Kl. III C G

Warto wiedzieć:

Sprawiedliwy wśród Narodów Świata — [Zobacz tutaj...](#)

Żydzi — [Zobacz tutaj...](#)

Historia Żydów w Polsce — [Zobacz tutaj...](#)



W niedzielę 8 października 2006 r. w Zespole Szkół w Grodzisku obchodziliśmy niezwykłą uroczystość - Jubileusz 50 - lecia Małżeństw, czyli Złote Gody. Uczestniczyły w niej 74 Pary z naszej gminy.

W sali gimnastycznej zebrali się zaproszeni Jubilaci i Ich rodziny, pracownicy gminy, dyrekcja szkoły, księża oraz młodzież. Obecny na sali wójt Antoni Tymiński rozpoczął uroczystość od przeczytania listu gratulacyjnego od Prezydenta RP. Następnie pracownicy Urzędu Stanu Cywilnego odczytali nazwiska Jubilatów. Wszystkie Pary otrzymały okolicznościowe medale, dyplomy oraz kwiaty.

Po części artystycznej młodzież szkolna wykonała program artystyczny, mający przypomnieć Dostojnym Jubilatom piękne chwile Ich młodości. Były zaloty, zaręczyny, ślub, wesele i ocepiny z ówczesnymi przyśpiewkami. Dzieci ubrane w stroje ludowe odtńczyły poleczkę. Następnym punktem programu był koncert życzeń. Wczytywano nazwiska Jubilatów i dedykowano Im piosenki. Nad całością czuwali nauczyciele - Panie Janina Tymińska, Agnieszka Mędrycka, Monika Wielogórska, Beata Goławska oraz Pan Mariusz Obrycki. Na zakończenie zaproszono Gości do stołówki. Tam, przy dźwiękach kapeli, zjedzono uroczysty obiad.

Wydarzenie to było prawdziwym rodzinnym świętem i dostarczyło nam wszystkim wielu wrażeń i wzruszeń.

Rafał Borzym z VI b



Odnaczeni Jubilaci



Uroczysty obiad zorganizowany na cześć Jubilatów
— od lewej p. Czmutowie z Mierzynówki
oraz p. Kosińscy z Grodziska



Na uroczystość „Złotych Godów” zaproszono
72 pary małżeńskie z Gminy Grodzisk



Pan Wójt zaprosił orkiestrę, która przygrywała Jubilatom do tańca



W tym dniu nie obyło się bez limuzyny...



Odznaczanie dostojnych Jubilatów



Pracownicy Urzędu Gminy w Grodzisku



Uczniowie podczas przygotowanej Jubilatów części artystycznej: Marta Bojar, Artur Tołwiński i Ela Gibulska



Od lewej: Dominika Krajewska, Karolina Brzeźnicka, Norbert Izdebski, Anna Niewiarowska



Już po oczepinach...



Polka w wykonaniu uczniów z klas V—VI SP



Dyrektor Zespołu Szkół w Grodzisku, ksiądz Proboszcz z Ostrożan, Wójt Gminy Grodzisk



Patrycja Romaniuk kl. I a — koncert życzeń



Marta Kosińska kl. III C G — koncert życzeń



Przemek Mazur kl. VI B SP — koncert życzeń



Rafał Borzym kl. VI B SP — koncert życzeń



Erwin Nowaszewski kl. II B G — koncert życzeń



Karolina Derewońko kl. III C G — koncert życzeń



Dzień Nauczyciela

**„Kto poprowadzi cię przez świat?
Kto ci najlepszą radę da?
Kto się na wszystkim dobrze w życiu zna...?”**

Pod takim hasłem odbyła się 12 października 2006 r. w naszej szkole akademie z okazji Dnia Nauczyciela. Uroczystość rozpoczęła Pani Dyrektor Teresa Kosińska, witając gości, pracowników szkoły i nas uczniów. Były życzenia, podziękowania i kwiaty.

My zaprezentowaliśmy w podzięce naszym nauczycielom, „przekładaniec” liryczno-muzyczny, który uatrakcyjnił posiedzenie Samorządu Uczniowskiego, albowiem taka formę przybrała przygotowana przez nas część artystyczna. Podczas debaty ocenialiśmy pracę naszych pedagogów, trochę narzekając na stawiane wobec nas wymagania. Były to oczywiście narzekania humorystyczne. Zawarliśmy je w krótkich tekstach fraszek oraz słowach piosenek w wykonaniu solistek i solistów naszej szkoły, czyli Marty Kosińskiej, Artura Tolwińskiego, Norberta Izdebskiego, Kamila Mazura, Patrycji Romaniuk i Anity Zgieruń.

Mamy nadzieję, że wszyscy dobrze się bawili! Na koniec dziękujemy Paniom J. Iwanowskiej i J. Purze za czuwanie nad nami podczas przygotowywania części artystycznej i jeszcze raz:

**„Życzymy ci szkolo w dniu święta twojego,
By nikt nie żałował tutaj czasu spędzonego,
Bo każdy po latach wniosku się doczeka,
Że to najpiękniejszy czas w życiu człowieka”.**



Artur Tolwiński kl. II B G



Marta Kosińska kl. III c G



Norbert Izdebski kl. II B G



Uczniowie naszego Gimnazjum



Taniec w wykonaniu uczennic z kl. III A G



Pani Dyrektor wręcza nagrody wyróżnionym nauczycielom

VI Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru

*Usiądź Sybiraku, wygodnie w fotelu
I powspominaj, mój ty drogi przyjacielu,
Jak w mroźny luty przed wieloma laty
Wieziono nas na Sybir, w lagry lub za kraty,
Bez sądu i wyroku, daleko od kraju
W odległe, śnieżne miejsca sowieckiego „raju”.*

Warto zobaczyć:
[Sybiracy i Sybir](#)

7.09.2006r. w Białymstoku miał miejsce VI Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru. Naszą szkołę reprezentowało troje uczniów: **Anna Niewiarowska, Kamil Bolewski i Joanna Niewiarowska - wnukowie Sybiraków.**

W uroczystościach wzięło udział kilka tysięcy osób: Sybiracy, ich dzieci, wnuki, harcerze oraz młodzież z białostockich szkół. Marsz był wyrazem pamięci o ofiarach Sybiru. Uczestnicy uroczystości wyruszyli spod Pomnika Katyńskiego i przeszli w milczeniu ulicami Białegostoku do kościoła Ducha Świętego, gdzie została odprawiona Msza św. Przewodniczył jej bp. Edward Ozorowski. Homilię wygłosił kapelan białostockich Sybiraków ksiądz Józef Wiśniewski. Wcześniej nabożeństwo w intencji ofiar wywózek odprawiono w białostockiej katedrze prawosławnej.

Po Mszy św. pochód skierował się do Grobu Nieznanego Sybiraka, gdzie odczytano apel poległych, odmówiono modlitwę za zmarłych, w obrzędku katolickim i prawosławnym, odśpiewano hymn Związku Sybiraków oraz złożono kwiaty. Żołnierze oddali salwę honorową.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych i samorządowych.

Marsz organizowany jest w Białymstoku, bo z tych terenów wywieziono na Syberię prawie pół miliona osób. Tutaj też znajduje się jedyny w Polsce i na świecie Grób Nieznanego Sybiraka. Przy pomniku złożone są urny z prochami nieznanymi osób, które zginęły w ZSRR. W podziemiach pobliskiego kościoła pod wezwaniem Ducha Świętego od wielu lat funkcjonuje Muzeum Sybiraków.

Dla mnie, jako wnuczki Sybiaryczki, było to bardzo ważne i wzruszające wydarzenie. W czasie uroczystości przypominały mi się opowieści mojej babci, a także mogłam wysłuchać innych, którzy przeżyli to samo co ona. Uroczystość ta była lekcją prawdy historycznej dla młodych pokoleń, podczas której mogliśmy w zadumie i refleksji wyciągnąć wnioski, co zrobić by nigdy więcej nie powtórzyła się tragedia Sybiru. Mam nadzieję, że po udziale w takiej uroczystości młodzi ludzie będą starali się, by nigdy nie powtórzyła się taka tragedia. Nie grozi nam to dopóki będziemy o tym pamiętać.



Od prawej: Ania Niewiarowska, Kamil Bolewski, Asia Niewiarowska oraz p. Krystyna Romaniuk przy Pomniku Sybiraków przy Kościele św. Ducha w Białymstoku

Jestem pewna, że moja babcia cieszy się, że wzięłam udział w tym Marszu. Ona niestety w tym roku nie mogła w nim uczestniczyć, nie pozwolił jej na to stan zdrowia. Uważam, że organizowanie takich uroczystości jest ważne dla ludzi, którzy przeżyli tragedię Sybiru, ale także młodych pokoleń. Przypominanie cierpień tysięcy Polaków ma służyć przebaczeniu, pojednaniu i zgodzie, a nie rozdrapywaniu zagojonych przez czas ran.

Joanna Niewiarowska III B G



Główne uroczystości przy Pomniku Sybiraków w Białymstoku

Wojciech Waćciszewski — SYN POETKI I MYŚLIWEGO

URODZIŁ SIĘ NA PODLASIU. JEST SYNEM POETKI I MYŚLIWEGO, MA TRZY STARSZE SIOSTRY. SWÓJ TALENT ODKRYŁ JUŻ W MŁODOŚCI, CHOĆ SAM TWIERDZI, ŻE GO NIE SZUKAŁ. OBECNIE MIESZKA W BISZEWIE, MA ŻONĘ BARBARĘ I SYNA DAWIDA. WYKONUJE GODNE UWAGI OBRAZY, PONIEWAŻ SĄ ONE WYPALANE W DREWNIĘ. POSTANOWILIŚMY BLIŻEJ PRZYJRZEĆ SIĘ JEGO HOBBY I WYSTAWIĆ JE NA ŚWIATŁO DZIENNE. W TYM CELU POWSTAŁ TEN ARTYKUŁ



Z artystą rozmawiają: Wiola Derewońko i Ewa Supronowicz z kl. III a G

Kiedy się pan urodził?

- W 1959 roku, także to było dosyć dawno.

W jakim wieku odkrył pan swój talent?

- To znaczy jeśli chodzi o ten talent, to nawet go nie odkrywałem. Dla mnie bardzo łatwo było coś zrobić, wystarczyło się tylko do tego zabrać. Wypalanie zaczęło się od szkoły średniej. Dziwna z tym sprawa, bo zobaczyłem u kuzynki obraz. To była twarz Chrystusa. Na początku robiłem to nieudolnie, ale później zauważyłem, że to jednak ma, „ręce i nogi”. Kolejny obraz był już lepszy itd. Wypalarkę kupiłem w 1976 roku, także przeleżała ona u mnie ponad 20 lat, ponieważ na poważnie zająłem się wypalaniem 5-6 lat temu.

Czy pana rodzice byli uzdolnieni?

- Hmm... Trudno powiedzieć. Tata ponad 60 lat był myśliwym. Można powiedzieć, że mama była uzdolniona - pisała piękne wiersze, choć ukończyła tylko 4 klasy szkoły podstawowej.

Co przedstawiało pana pierwsze dzieło?

- Wszystko zaczęło się od twarzy Pana Jezusa. Później były to wizerunki Jana Pawła II. Wykonałem również popiersie Matki Teresy z Kalkuty, który obecnie znajduje się w kościele w Dziadkowicach. Kilka lat temu brano ode mnie takiego typu obrazy na uroczystości okolicznościowe, takie jak Pierwsze Komunie.

Czy skończył pan jakąś szkołę o profilu artystycznym?

- Żadnej szkoły tego typu nie kończyłem. Jedyne moja najstarsza siostra uczęszczała do szkoły artystycznej. Z mojej rodziny tylko ona ma takie zdolności: pięknie maluje i wyszywa kwiaty, pejzaże, portrety. Mnie udzieliła się tylko drobna część tych umiejętności. Materiał, który wykorzystuje związany jest z tym, czego uczyłem się w młodości, czyli stolarstwem.

Co najczęściej pan wykonuje?

- Nie ma określonego tematu, jednak twarze są najwdzięczniejsze, dają najwięcej satysfakcji. Szczególnie osoby starsze, u których każdy cień, każda zmarszczka są widoczne, nawet worki pod oczami. Na początku wypalania są one tak po prostu, „nabazgrane”, wystarczy tylko w odpowiednim miejscu pociągnąć wypalarką i wtedy jest już dobrze. Widać to na obrazie tego Indianina:

Czy zajmuje się pan również innymi dziedzinami?

- Hmm... Co innego...? A no tak! Przecież robiłem reprodukcje broni palnej. Wygląda to jak prawdziwe, ale to wszystko jest przeze mnie wykonane. Z tego się nie wystrzeli, stanowi to tylko dekorację. Co roku, wraz z synem na niedziele palmową robimy kilkumetrową palmę - jedna miała nawet 7m długości. Pewnej zimy zbudowaliśmy dość duże igloo. Wszystko zależy od pomysłu. W młodości sklejałem nawet samoloty, a kilka lat później przejąłem pałeczkę po ojcu i zacząłem polować.

Ciąg dalszy na stronie 10



Wojciech Waściszewski c.d...



Pan Wojciech z własnoręcznie wypalonym w drewnie portretem Jana Pawła II



Czy jest jakieś dzieło, które darzy pan szczególną sympatią?

- Jeśli chodzi o najbliższą rzecz, to jest to portret Matki Teresy z Kalkuty, ta twarz była tak charakterystyczna, tak poorana zmarszczkami, tak przyjemna, że koło takich rzeczy nie można przejść obojętnie.

Dlaczego akurat to?

- To jest trudne pytanie. Widzisz kilka obrazków... Każdy jest ładny, ale ty robisz jeden- ten, który ci się najbardziej podoba. Będąc w szkole średniej robiłem wiele zdjęć, wtedy można też zarobić na nich parę groszy, miało się wtedy swoje pieniądze, rodzice nic o tym nie wiedzieli. Fotografowałem przez 4 lata, ale do dzisiejszego dnia twierdzą, że zrobiłem tylko jedno, jedyne dobre zdjęcie, które mi się najbardziej podobało. Była to moja siostrzenica z kotem.

Czy pana prace uczestniczą w jakichś konkursach?

- W żadnych konkursach nie biorę udziału, ponieważ to nie ma sensu. Tego nie robi się dla sławy, tylko dla siebie. Jest to pewnego rodzaju „odskok” od normalnego życia. Nie to, że bez przerwy trzeba doić krowy, ale można się też rozerwać troszeczkę. Najlepiej jest to jednak robić zimą- dla zabicia czasu, choć latem też to robię. Już za miesiąc będę musiał wykonać obraz na zawody motokrosowe.

Czym zajmuje się pan na co dzień?

- (śmiech) Nie wiecie? Hmm... Jeżdżę na motocyklu i prowadzę gospodarstwo rolne.

Dziękujemy za rozmowę.

Ja również dziękuję, było mi bardzo miło.

Wioleta Derewońko oraz Ewa Supronowicz z kl. III a G

Obok prezentujemy kilka prac z licznej kolekcji p. Wojciecha Waściszewskiego

„Góra Grosza” - pomagamy potrzebującym

W dniach od 16 — 27 października 2006 r. w Zespole Szkół w Grodzisku trwała akcja pod patronatem MEN —”Góra Grosza”. W tym roku odbyła się to inaczej niż w ubiegłych latach, a mianowicie trójki klasowe codziennie zbierały pieniądze tylko w swoich klasach.

Niektórzy uczniowie zwracali się o pomoc do nauczycieli, księży oraz uczniów z najmłodszych klas.

W gimnazjum zebrano 348,55 zł, najwięcej zebrała klasa III a G, tj. 125, 63 zł, następnie klasa III b G—64,71 zł i II a G—45,88 zł. W szkole podstawowej zebrano 268,52 zł, najwięcej zebrała klasa V a—45,33 zł.

Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem, miejmy nadzieję, że za rok będziemy jeszcze hojniejsi...

Samorząd Uczniowski





Kącik przyrodniczy

Zbierajmy zużyte baterie!

Wśród odpadów, które są produkowane w każdym gospodarstwie domowym znajdują się baterie. Polacy zużywają rocznie ok. 240mln. Baterii. Zawierają one metale ciężkie: **olów, kadm, nikiel, cynk i rtęć oraz szkodliwe substancje tj. lid i mangan**. Kiedy wyrzucamy je do kosza, a potem trafiają na wysypiska, stanowią ogromne zagrożenie dla środowiska. Zawarte w nich metale ciężkie i substancje toksyczne mają negatywny wpływ na zdrowie ludzi i zwierząt, zatrują rośliny i wodę.

Kadm, jeżeli dostanie się do ludzkiego organizmu zalega w wątrobie, nerkach, trzustce, jelitach oraz płucach. Po dostaniu się **rtęci** do organizmu uszkadza ona przewód pokarmowy, drogi oddechowe oraz układ nerwowy. Powyższe przykłady szkodliwości baterii nasuwają jeden wniosek - zbierajmy baterie podczas naszej szkolnej akcji, zorganizowanej przez panią Dorotę Kobus. Zużyte baterie przekazujemy do wyznaczonych punktów, nie wyrzucamy ich w lesie, ogrodzie, nie zakopujemy ziemi, bo zjemy je w marchewce, borowiku, czy wypijemy w wodzie.



Nasza szkoła współpracuje z **Reba** – organizacją specjalizującą się w odzysku baterii z siedzibą w Warszawie, które odbiera od nas zebrane baterie. Współpraca trwa od kilku lat. W tym roku zebraliśmy **140kg** zużytych baterii. Dzięki temu nasze środowisko jest mniej zatrute, my zdrowsi, świat piękniejszy. Przyłączcie się do nas. Naprawdę warto. Nawiążcie kontakt z panią Dorotą Kobus. Pani wyjaśni na czym polega akcja zbierania zużytych baterii.

Krzysztof Dmitruk kl. V b

Piszemy opowiadania i wiersze

Przygoda w lesie...

Pewnego ciepłego, jesiennego dnia Agnieszka i Monika wybrały się na spacer do lasu. Wzięły koszyki i wyszły z domu. Pomyślały, że przy okazji nazbierają grzybów. Gdy dotarły do lasu, rozpostarł się przed nimi piękny widok, na drzewach widniały różnokolorowe liście. Po chwili weszły w głąb zagajnika.

- **Jak tu pięknie! Chodźmy dalej, może znajdziemy coś ciekawego** – krzyknęła Monika.

- **Cudownie, jakie świeże powietrze!** – powiedziała Agnieszka.

Idąc dalej zawędrowały na małą polankę. Wkoło, tworzyły krąg kolorowe drzewa. Pośrodku był wielki pień i wszędzie rosły grzyby. Obok złamanego drzewa stała mała, zblakana sarenka. Dziewczynki odruchowo podbiegły do niej. Dziwne było, że zwierzątko nie uciekało.

- **Musimy jej pomóc** – powiedziała Agnieszka – **pewnie zgubiła mamę.**

- **Tak, poszukajmy! Na pewno znajdziemy, przecież mała nie mogła sama daleko odejść** – powiedziała Monika.

Dziewczynki prowadziły sarenkę długą ścieżką. Nagle zobaczyły łanię. Młode zwierzątko od razu do niej podbiegło i szczęśliwie przytuliło się do mamy.

- **Zostawmy je same** – szepnęła Agnieszka.

Dziewczynki wróciły na polankę i nazbierały trochę grzybów. Wychodząc z lasu spoglądały na siebie zadowolone, że pomogły sarence i szczęśliwie wróciły do domu.

Magda Pacholska kl. VI a

Przygoda w lesie... 2

Pewnego słonecznego dnia pojechałem z moim tatą do lasu na grzyby. Przed wejściem spryskaliśmy się specjalnym preparatem w aerozolu, żeby nie gryzły nas komary i kleszcze.

W lesie było czyste powietrze, z daleka widniały wielkie sosny, dęby i świerki. Tato wskazał mi palcem pająka krzyżaka, tkającego sieć pomiędzy drzewami. Następnie zapuściliśmy się w głąb lasu zbierając grzyby. Po pewnym czasie zapytałem tatę:

- **Tato, czy ten grzyb jest jadalny?**

- **Nie wiem, lepiej nie zbierać nieznanych grzybów.**

- **Chciałem go już kopnąć, kiedy nagle usłyszałem:**

- **Nie rób tego!**

- **Dlaczego?**

- **Ponieważ jakieś zwierzęta mogą zjeść te grzyby.**

- **Czy się nie zatrują?**

- **Zwierzętom nie szkodzą tak jak ludziom.**

Kiedy wracaliśmy do samochodu, tato wskazał mi stado dzików, pasących się na łące. W domu mama pomogła nam oczyścić dwa kosze grzybów.

Ten dzień był pełen wrażeń i emocji. Bardzo lubię spacerować po lesie i obserwować przyrodę.

Artur Mucha kl. VI a

Piszemy opowiadania i wiersze

Staw marzeń

W radosnym stawie pływają rybki.
W jamach chowają się raki.
A na każdym zwierzątku jest napis taki:
Radość, radosny, radosna lub radosnym.
Żuczek w humorze radosnym,
Siedzi na listku w kształcie radości.
- Ach, jak dobrze w stawie marzeń!

Aleksandra Dygas kl. V a



Sprzątanie Świata

15 wrzesień – dzień jak co dzień. Normalny piątkowy poranek. Pierwsza lekcja – język polski. Pani Ela Zaręba powiedziała, żeby wyjąć karteczki. Wszyscy wiedzieli, co to znaczy. Miała być kartkówka z fonetyki, do której nikt się nie przygotował. Pani zadała pierwsze pytanie, które my uważaliśmy za trudne.

Niespodziewanie do klasy weszła pani dyrektor i zaproponowała nam udział w akcji „Sprzątanie Świata”. Byliśmy bardzo zadowoleni, chłopcy nawet krzyczeli z radości. Kartkówkę przełożono na następny dzień, więc mogliśmy się solidnie przygotować.

Na placu szkolnym rozdano nam worki i rękawice. My i klasa I a ruszyliśmy w teren. Droga była długa i ciężka, ale czekała na nas nagroda, czyli ognisko. Najwięcej śmieci zebrały Anita i Diana z klasy I c.

Chciałabym zachęcić innych do udziału w akcji „Sprzątanie Świata”, gdyż ważne jest, aby nasza planeta była czysta. Proszę dbać o czystość nie tylko tego dnia, ale przez cały rok.

Natalia Zduniewicz, klasa I c

Pory roku

Wiosna

Zawsze radosna.
Śnieg rozpuszcza
Już zieleni się puszcza.

Lato

Lubi lody jeść
Ciasto z piasku gnieść.
Czasem upał bardzo doskwiera
I Jacek się lekko ubiera.

Zima zimna śniegiem prószy
I od mrozu marzną uszy.
Lecz bałwana lepić to zabawa
Wiola na sankach zjeżdża, uwaga!

Jesień chłodna

Bardzo wodna.
Lubi wody duży worek
Wylać we wtorek.

Aleksandra Dygas, kl. V a

Wspomnienia z wakacji

Opisuję dzień, w którym pierwszy raz zobaczyłam morze.

Dziesiątego sierpnia była piękna pogoda, czułam tylko lekki powiew wiatru od strony morza. W ośrodku, w którym wypoczywałam, sprzątałam z koleżankami pokój przed sprawdzeniem porządków. Później po kontroli poszliśmy na śniadanie, które zjadłam w pośpiechu. Nie mogłam się doczekać, kiedy zobaczę morze. Po posiłku poszliśmy na plażę.

Gdy dotarliśmy na miejsce, pani powiedziała, że możemy pomoczyć nogi. Morze było piękne. Niebieskie fale z białymi pieniącymi grzywami toczyły się w kierunku plaży. W oddali widniały kolorowe boje. Ratownik pływał w czerwonej łódce. Żółty piasek parzył w nogi. Było upalnie. Zbierałyśmy kamyki i muszelki.

Około godziny 13.00 poszliśmy na obiad. Później znowu wyruszyliśmy nad morze. Przyszedł ratownik i powiedział nam o bezpieczeństwie. Mogliśmy się kąpać. Nadszedł czas powrotu. Wszyscy z naszej kolonii opuścili plażę. Poszliśmy zjeść kolację, umyć się i spać śniąc o kolejnym spotkaniu z morzem.

Nigdy nie zapomnę pięknego widoku morza. Był to najlepszy dzień pobytu na kolonii.

Aleksandra Dygas kl. V a

Sprzątaj z nami - VI klasami

Nie siedz w domu,
Sprzątaj wszędzie,
A zobaczysz, czysto będzie!!!!

Brudna wioska oraz las
Tam nie było jeszcze nas.
My pójdziemy, posprzątamy,
Do worków śmieci pozbieramy.

Klasa VI a przypomina,
Że sprzątanie cały rok trwa!!!!

**Iwona Mirończuk
Kasia Plichta
Magda Plichta
Marlena Trusiak kl. VI a**

Belfry w Wilnie... trzydniowa wyprawa na Litwę

Warto wiedzieć:

Litwa- <http://portalwiedzy.onet.pl/15600,,,,litwa,haslo.html>
lub <http://pl.wikipedia.org/wiki/Litwa>

Wilno - <http://www.wilno.pl/miasto/> lub
<http://www.kresy.cc.pl/wilno/index.html>

„Litwo (...) dziś piękność twą w całej ozdobie widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie...”

I stało się!!!! Spełniły Się nasze marzenia o wyjeździe na dalekie kresy w poszukiwaniu śladów polskości. W dniach 13—15 października 2006 r. obyliśmy pielgrzymkę na Litwę. Zastaliśmy ją taką jak u Mickiewicza! Wilno—jedno z najpiękniejszych miast świata. Miasto kościołów, cerkwi, artystów... Istny tygiel kultur...

Idąc krętymi uliczkami Starówki, skrerowaliśmy najpierw swe kroki ku Tej, „co w Ostrej świeci Bramie”. To do Niej przez wieki całe zdążyły pielgrzymki bogatych i biednych, zdrowych i chorych. Przed nią klękał nasz rodak—Adam Mickiewicz. Józef Piłsudski ofiarował Jej wotum z napisem: „Dziękuję Ci, Matko, za Wilno:.. Papież Jan Paweł II złożył w darze sznur pereł, a my? ... my klęczeliśmy i ze wzruszeniem zanosiliśmy swoje podziękowania i prośby. U Jej stóp ks. Marek Laszuk, katecheta z naszej szkoły, odprawił Mszę Świętą.

Następnie udaliśmy się śladami naszego wieszczą—Adama Mickiewicza. Tuż obok, nieco na uboczu, ciche podwórko klasztoru ojców bazylianów, pamiętające jeszcze smutne czasy rozbiorów Rzeczypospolitej. Zda Się słycać z głębi celi rytmiczne kroki filomatów: Mickiewicza, Lelewela...

Na chwilę wstępujemy do cerkwi św. Ducha, gdzie oglądamy relikwie męczenników: Jana, Antoniusza i Eustachego. To pierwsi wileńscy męczennicy występujący w obronie wiary chrześcijańskiej. Zapalmy świece pochylając głowy w obliczu takiej świętości.

Na pewno zauroczyl wszystkich kościół św. Piotra i Pawła, którego budowę zainicjował hetman litewski Mikołaj Kazimierz Pac. Kościół ozdabiają liczne rzeźby. W środku ze sklepienia zwisa ogromny, mie4niacy się żyrandol w kształcie łodzi, na której widniej postać Chrystusa. Sam Pac spoczywa, zgodnie z jego wolą, pod progiem kościoła...

Do katedry wileńskiej pod wezwaniem św. Stanisława także warto zajrzeć, aby zobaczyć kaplicę poświęconą św. Kazimierzowi. Stanowi ona godne miejsce spoczynku osób z królewskiego rodu. Bo przecież św. Kazimierz to wnuk Władysława Jagiełły, syn Kazimierza Jagiellończyka. Złożono tu doczesne szczątki Aleksandra Jagiellończyka oraz Władysława IV Wazy.



Grupowe zdjęcie na tle jednego z wielu wileńskich kościołów

Niedzielny poranek wypełniła Msza Św. Celebrowana przez naszego ks. Marka Laszuka w kościele św. Ducha, gdzie msze odprawia się tylko w języku polskim. Naszą uwagę zwróciła kopia obrazu Miłosierdzia Bożego, namalowanego dokładnie według wskazówek s. Faustyny, wizionerki i wielkiej świętej.

Następnie udaliby się na cmentarz na Rossie. Rozkłada Się on tarasami na stoku dość pochylego pagórka. Tuz przy bramie wejściowej znajduje się cmentarz legionistów polskich, a wśród nich w grobie matki spoczywa serce Józefa Piłsudskiego. Jakże umiłował te ziemie, skoro tu zostawił swe serce... Na Rossie spoczęło wielu zasłużonych Polaków: Joachim Lelewel, Euzebiusz Słowacki, Władysław Sorokomla, polscy arystokraci, artyści.

Niewiele jest takich pięknych miejsc i takich budowli jak zamek w Trokach—siedziba Kiejstutów, potem księcia Witolda, króla Kazimierza Jagiellończyka, w końcu rodu Tyszkiewiczów, Ogińskich. Zamkowe mury za dnia, jak i w nocy odbijają się w tafli jeziora Galwa. W trockim zamku poczuliby się tak, jakby wehikuł czasu zabrał nas do epoki średniowiecza. Te surowe, ponure wnętrza kryją zapewne wiele tajemnic przeszłości. Żegnaj, Wilno! Będziemy wracać do Ciebie wspomnieniami. Czuliśmy się jak u siebie - w Polsce.

Joanna Pura—polonistka



Adres Zespołu Szkół
ul. 1 Maja 34
17-315 Grodzisk
woj. podlaskie

Biegi Niepodległości — Kosianka Boruty



Tel.: 0 85 65 68 481
lub 011, 049, 019
Fax: 0 85 65 68 084

E-mail:

gmpub@poczta.onet.pl
be.go@op.pl



Jesteśmy w sieci:

www.zegrodzisk.republika.pl
www.grodziszczanka10.republika.pl

W sobotę 11 listopada w Kosiarce Boruty miały miejsce przełajowe Biegi Niepodległości. Zawody zorganizowali Zenon i Arkadiusz Boguszewscy z Kosiarki Boruty. W imprezie uczestniczyło 50 zawodników w 9 grupach wiekowych. Trasa wiodła przez łąki oraz las na dystansie 1km.

Oto zwycięzcy:

Dziewczęta (szkoła podstawowa):

I miejsce—Magdalena Kosińska, II miejsce—Justyna Stefaniuk oraz III miejsce—Edyta Wysocka;

Dziewczęta starsze:

I miejsce Karolina Stańczuk, II miejsce—Maria Żero, III miejsce Anna Smorczevska;

Chłopcy najmłodsi:

I miejsce—Kacper Kosiński, II miejsce—Patrik Kołtun, III miejsce—Adrian Kołtun;

Chłopcy kl. III:

I miejsce—Hubert Kosiński, II miejsce—Andrzej Pietranu, III—Marcin Kołtun;

Chłopcy kl. IV:

I miejsce—Marcin Olędzki, II miejsce—Gabriel Buchowiec, III miejsce—damian Kosiński;

Chłopcy starsi:

I miejsce—Mariusz Olędzki, II miejsce—Paweł Korol, III miejsce—Artur Mucha;

Chłopcy gimnazjum:

I miejsce—Szymon Kosiński, II miejsce—Mariusz Kosiński, III miejsce—Zbyszek Kosiński;

Chłopcy szkoła średnia:

I miejsce—Jakub Dmitruk, II miejsce—Paweł Kosiński, III miejsce—Adrian Zubik.

Świetna zabawa, dużo frajdy, smaczne kiełbaski i mile spędzony świąteczny dzień, to właściwe podsumowanie imprezy. Wyrazy uznania dla organizatorów.



Najmłodsi biegacze



Karol Kosiński, Adrian Wysocki, Krzysztof Dmitruk, Mariusz Olędzki



Zenon Boguszewski wręcza medale: Edycie Wysockiej, Magdzie Kosińskiej, Justynie Stefaniuk



Uśmiechnięte buzie zwycięzców